

MACIEJ SADOWSKI CSsR

POWSTANIE I ROZWÓJ SZPITALA ŚW. ELŻBIETY W ZAMIERZENIACH ZAKONU KRZYŻACKIEGO NA PRZEŁOMIE XIV I XV WIEKU

Zakon niemiecki szpitala Najświętszej Maryi Panny w Jerozolimie, powołany jako instytucja charytatywno-religijna do posług szpitalnych i opiekuńczych, po uzyskaniu władztwa terytorialnego w Prusach zachował status korporacji zakonników-rycerzy. Na podbitych terenach wytworzyła się z czasem „naturalna sprzeczność klasowa i stanowa między Zakonem i jego poddanymi, przy czym w gronie ujarzmionych znalazła się nie tylko miejscowa ludność bałtycka i słowiańska, lecz także sprowadzona z zewnątrz ludność niemiecka, co w pierwszej połowie XV w. doprowadziło w Prusach i na Pomorzu Gdańskim do zaburzeń społecznych na terenie miast”¹.

Zakon zachowywał jednak w swym państwie niezmiennie rolę dominującą, czego przejawem, oprócz hegemonii politycznej, militarnej i ekonomicznej, była jego aktywność w kształtowaniu nastrojów religijnych wśród gdańszczan w ostatnim dziesięcioleciu XIV w. Wydarzenia te dokonywały się w okresie wielkiej schizmy zachodniej, na tle dwuznacznej polityki Zakonu wobec rzymskiego papieża, od którego, co należy podkreślić, krzyżacy nigdy się nie odwrócili. Jednak wysunięte przez najnowszą historiografię przesłanki dają podstawy do twierdzenia o istnieniu w kręgu wielkiego mistrza – Konrada von Wallenrod planów zmiany obediencji i związanego z tym zagrożenia obłożeniem całych Prus interdylem przez papieża rzymskiego². Powołanie do życia przez Zakon nowych fundacji kościelnych i stworzenie w nich niespotykanych dotąd w Gdańsku i w całych Prusach możliwości odpustowych, okazały się nieskutecznymi instrumentami uspokojenia wzburzonych nastrojów religijnych. Na tym tle interesująco wygląda przebieg kariery jednego z głównych bohaterów opisywanych wydarzeń –

¹ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986, s. 10.

² S. Kwiatkowski, *Klimat religijny w diecezji pomezkańskiej u schyłku XIV w. i w pierwszych dziesięcioleciach XV w.*, Toruń 1990, s. 115.

Mikołaja von Hohenstein (w historiografii występuje też jako Mikołaj z Pszczółek)³, który wraz z objęciem funkcji zarządcy szpitala św. Elżbiety stał się reprezentantem polityki krzyżackiej w mieście.

POWSTANIE I ROZWÓJ PRZYTUŁKU – *ELENDENHOF*
ORAZ ROLA MIKOŁAJA VON HOHENSTEIN

„Jedną ze znamiennych cech historii religijno-społecznej chrześcijaństwa w XIV w. jest wielość drobnych, oddolnych inicjatyw pojedynczych osób czy grupek”⁴. Druga połowa XIV w. w Gdańsku obfituje w tego typu przedsięwzięcia w związku z popularnością ruchu brackiego oraz powszechną wówczas intensyfikacją życia religijnego. Gdański zespół osadniczy w końcu XIV w. rozwijał się w szybkim tempie i zaliczał się do większych ośrodków miejskich w Prusach⁵. Stąd wpływała też konieczność zapewnienia opieki duchowej obcym (*Elenden*) przybywającym do miasta i swego rodzaju opieki medycznej oraz pomocy biednym, starcom i chorym. Taka jest geneza licznych w końcu XIV w. szpitali gdańskich. Tego typu utylitarny charakter miał przytułek dla obcych i ubogich, który był również jedną z owych „drobnych, oddolnych inicjatyw”. Przedsięwzięcie to pozostałoby prawdopodobnie użyteczne jedynie do celów statystycznych, gdyby nie rola, jaką przyszło mu odegrać w historii społeczno-religijnej Gdańska u schyłku XIV w.

Wśród badaczy dziejów średniowiecznego Gdańska nie ma zgodności co do początków przytułku. Pewna jest natomiast jego lokalizacja na Starym Mieście. Richard Stachnik przyjmuje, iż przytułek ten powstał ok. 1380 r.⁶ Przytułek funkcjonował wówczas jako tzw. *Elendengilde* i był inicjatywą prywatną, co znajduje potwierdzenie w źródłach⁷. Mógł to być rodzaj nieformalnego bractwa biednych i chorych przybyszów i pielgrzymów, a także „obcych” na stałe osiadłych w Gdańsku⁸. Natomiast Theodor Hirsch, a za

³ Tamże, s. 93; K. Górski, *Studia i szkice z dziejów duchowości*, Warszawa 1980; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*. W: *Historia Gdańska*. Pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1985, s. 480.

⁴ J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964, s. 486.

⁵ M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 341.

⁶ R. Stachnik, *Nicolaus von Hohenstein*, W: *Altpreussische Biographie (APRB)*, Königsberg 1936 – Marburg/L. 1984, s. 470.

⁷ Johann's von Posile, *Officialis von Pomesanien. Chronik des Landes Preussen* (Jan z Posilge). Hrsg. v. E. Strehlke, W: *Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft (SRP)*. Hrsg. v. T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, t. 3, Leipzig 1861–1874, s. 215, przyp. 3; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, t. 1, Danzig 1913–1918, s. 114; *APRB*, t. 2, s. 470.

⁸ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 114; W. Ziesemer, *Zur Kenntnisse des Bibliothekwesens Preussens im 15. Jahrhundert*, Königsberg 1929, s. 393; Walter Ziesemer wspomina o kaplicy w kościele św. Katarzyny, jaką rzekomo miała posiadać staromiejska *Elendengilde*. Brak dowodów źródłowych na potwierdzenie tego twierdzenia.

nim Paul Simson i historiografia współczesna, skłaniają się do twierdzenia, iż powstanie przytułku należy datować na ok. 1390 r.⁹ Owa przypuszczalna cezura wiąże się jednak jedynie z przeniesieniem przytułku na plac „w pobliżu [szpitala] św. Jerzego”¹⁰. W tym kontekście nieściśle jest twierdzenie Mariana Biskupa, który uważa, iż ów przytułek „znajdował się w nim [tj. w szpitalu św. Jerzego – M. S.]”¹¹. Sugestia genetycznego związku *Elendengilde* ze szpitalem św. Jerzego, choć wygodna ze względu na późniejsze, lepiej oświetlone źródłowo dzieje przytułku z ostatniej dekady XIV w., nie daje się utrzymać. Również Paul Simson jest niekonsekwentny w twierdzeniu, iż owo przeniesienie przytułku na plac w sąsiedztwie szpitala św. Jerzego stanowiło faktyczny „początek przytułku vel szpitala św. Elżbiety”¹². Jakkolwiek należy zgodzić się, iż od przeniesienia przytułku „na dziedziniec w pobliżu szpitala św. Jerzego” możemy mówić o istnieniu *Elendenhof*, która to nazwa funkcjonuje również po przekształceniu przytułku w szpital¹³. To jednak nie uprawnia do stawiania na równi przytułku (nawet w zinstytucjonalizowanej formie, zaakceptowanej w 1391 r. przez władze zakonne i kościelne¹⁴) ze szpitalem św. Elżbiety, który pod względem formalnoprawnym został powołany jako nowa instytucja dostosowana do specyficznych realiów lat 1393–1394.

W kontekście problemu początków przytułku jawi się również pytanie o inicjatora bądź inicjatorów tego przedsięwzięcia. W tej sprawie wszyscy znawcy przedmiotu są ze sobą zgodni wskazując na osobę Mikołaja von Hohenstein¹⁵. Jedynie Paul Simson, choć nie zaprzecza twierdzeniu o roli Mikołaja, to jednak nie znajduje dla tego przekonania wystarczającego potwierdzenia w źródłach¹⁶. Sam podkreśla on jednak, iż aż do 1394 r., *Elendenhof* funkcjonował jako „inicjatywa prywatna”¹⁷. Mikołaj von Hohenstein związany był z Gdańskiem od 1370 r., czego potwierdzenie znajdziemy w zeznaniu samego Mikołaja na procesie kanonizacyjnym Doroty z Małotów w 1404 r. Stwierdził on bowiem, iż znał Dorotę 24 lata aż do jej śmierci (1394 r.). Znał ją więc od 1370 r., w którym to zapewne przybył do Gdańska¹⁸. Mikołaj von

⁹ Jan z Posilge, *SRP*, t. 3, s. 215, przyp. 3; P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 114; C. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen in Preußen. Hospital, Firmarie und Arzt bis 1525*, Bad Godesberg 1969, s. 55–56; S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 96.

¹⁰ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 108.

¹¹ M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 465.

¹² P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 114.

¹³ Tamże, t. 1, s. 114.

¹⁴ Tamże, t. 4, nr 108.

¹⁵ Jan z Posilge, *SRP*, t. 3, s. 215, przyp. 3; *APRB*, t. 2, s. 470; S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 96; Christian Probst również skłania się do tezy o inicjatywnej roli Mikołaja von Hohenstein. – C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 56.

¹⁶ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 114, przyp. 4.

¹⁷ Tamże, t. 1, s. 114.

¹⁸ *Die Akten des Kanonisationsprozesses Dorothea von Montau von 1394 bis 1521*. Hrsg. v. R. Stachnik in Zusammenarbeit mit A. Triller u. H. Westpfahl, Köln–Wien 1978, s. 80; Christian Probst nie znając źródeł z procesu kanonizacyjnego Doroty z Małotów

Hohenstein był początkowo księdzem świeckim, kaznodzieją, jednym z wielu młodych kapłanów znajdujących zatrudnienie w rozwijającym się gdańskim *civitas*. Zaświadcza o tym Jan z Kwidzyna określając go w żywocie Doroty z Małowów jako: „Her Niclos, der do prediger was zu Gdanczk”¹⁹. Również w zeznaniach z procesu kanonizacyjnego Doroty z Małowów spotykamy Mikołaja wraz z Radosławem, jako *presbiteros seculares*²⁰. Jedynie Hans Westfahl stawia tezę, jakoby Mikołaj von Hohenstein był dominikaninem, co tłumaczyłoby ogładę scholastyczną, jaką miała od niego odebrać późniejsza relikwia kwidzyńska²¹. Teza ta jest nie do utrzymania, wobec licznych źródeł, w których brak argumentów na jej potwierdzenie. Natomiast wydaje się być prawdopodobne, iż Mikołaj von Hohenstein to ten sam „Nicolaus plebanus de Dancks”, który w 1377 r. został wpisany do księgi immatrykulowanych na Uniwersytecie Wiedeńskim, jako pierwszy spośród studentów z Prus²². Mógł on sprawować prebendę zarówno w kościele św. Katarzyny, jak i w kościele NMP na Głównym Mieście, jednak ze względu na późniejsze związki ze Starym Miastem należy wiązać go raczej z parafią św. Katarzyny²³.

Uniwersyteckie studium Mikołaja nie było dłuższe niż dwa lata, bowiem ok. 1379 r. Mikołaj von Hohenstein pojawił się w Gdańsku jako spowiednik Doroty z Małowów²⁴. Mistyczkę spotykał najczęściej, jak sam zeznaje, w kościele mariackim i w kościele św. Katarzyny²⁵, będąc też świadkiem jej objawień. Natomiast spowiedzi Doroty słuchał w kościele mariackim, co potwierdza naoczny świadek – mieszcanka gdańska Metza Hugische²⁶. Mikołaj po powrocie został prawdopodobnie głównym donatorem i inicjatorem staromiejskiej *Eledengilde*²⁷. Mając w perspektywie późniejsze losy Mikołaja von Hohenstein i jego związek z przytułkiem, a następnie szpitalem, wydaje się być wiarygodne twierdzenie o dominującym wpływie Mikołaja na powstanie przytułku, mimo iż brak na to jednoznacznego potwierdzenia w źródłach. Jednakże wśród osób z kręgu znajomych Mikołaja von Hohenstein z tego okresu znajdujemy m.in. Margarethę Creuzeburgische, która w latach

jako prawdopodobną datę pojawienia się Mikołaja von Hohenstein w Gdańsku określa rok 1380. Jednak w świetle wiarygodnych źródeł należy to twierdzenie odrzucić. – C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 56.

¹⁹ J. Marienwerder, *Das Leben der heiligen Dorothea*, Hrsg. v. M. Toeppen, SRP, t. 2, s. 268.

²⁰ *Die Akten...*, s. 389: *Magister Bertrandus – prepositus ecclesie Pomezaniensis* potwierdza w zeznaniach pierwotny status Mikołaja von Hohenstein jako księdza świeckiego. – H. Westfahl, *Beitrage zur Dorotheenforschung*, „Zeitschrift für Geschichte und Alterumskunde Ermians” (ZGAE), [Marburg/L.], 27.1993, s. 153.

²¹ Tamże, s. 151.

²² *Prussia scholastica*. Hrsg. v. M. Perlbach, Mainz 1895, s. 23; por. *APRB*, t. 2, s. 470.

²³ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 85.

²⁴ *Die Akten...*, s. 82, 141.

²⁵ Tamże, s. 81.

²⁶ Tamże, s. 107.

²⁷ Jan z Posilge, *SRP*, t. 3, s. 215, przyp. 3; *APRB*, t. 2, s. 470.

1389–1390 obok Metzzy Hugische i Doroty z Mątowów brała udział w pielgrzymce do Rzymu z okazji roku jubileuszowego. Margaretha mieszkała wówczas „in curia exulum extra opidum Gdanczk”²⁸, co potwierdza niewątpliwie związek Mikołaja z przytułkiem staromiejskim i jego mieszkańcami. Brak również niepodważalnych dowodów źródłowych dla tezy, którą wysunął Theodor Hirsch. Według niego to Mikołaj von Hohenstein uzyskał podczas wspomnianej pielgrzymki do grobów apostoelskich od papieża Bonifacego IX odpust na dziesięć lat i trzy kwadrageny dla przytułku, którym kierował²⁹. Dokument odpustowy opatrzony datą 7 października 1390 r. nie zachował się, ale znamy jego treść na podstawie bulli tego samego papieża z 1395 r. rozszerzającej ów odpust z 1390 r. Łaski odpustowej mieli dostępować wszyscy dobroczyńcy przytułku³⁰. Uderzająca jest zbieżność w czasie pomiędzy wydaniem dokumentu jesienią 1390 r. a bytnością Mikołaja von Hohenstein w Rzymie, co najmniej do wczesnej wiosny tego roku³¹. Kilku-miesięczne starania Mikołaja o uzyskanie odpustu dla przytułku przyniosły prawdopodobnie pożądaną efekt dopiero po pewnym czasie, co nie dziwi wobec wielkiej masy pielgrzymów przebywających w Rzymie z okazji roku jubileuszowego³². Z drugiej strony tak wielkie święto umożliwiało łatwiejszy dostęp do starań o odpust, przy zaangażowaniu odpowiednich środków materialnych, którymi Mikołaj mógł dysponować mając za sobą dwadzieścia lat stażu kapłańskiego. W tym samym czasie doszło do zmiany lokalizacji przytułku, bowiem ok. 1390 r. znajdujemy go „w pobliżu [szpitala] św. Jerzego”, gdzie odtąd funkcjonował jako wspomniany *Elendenhof*. Inicjatorem tej zmiany, jak i szeregu zarządzeń dotyczących działalności przytułku, był kanonik Marcin z Chełmna „rector ecclesie parochialis apud sanctam Katherinam extra muros opidi Gdanczk”. Zarządzenia te zostały zaakceptowane przez komtura gdańskiego Walrabe von Scharfenberga (1389–1391). Dowiadujemy się o nich z datowanego na 28 listopada 1391 r. listu odpustowego biskupa włocławskiego Henryka, który udzielając czterdziestodniowej indulgencji jednocześnie aprobował i potwierdził dokonane zmiany³³. Najważniejszym zaleceniem biskupa dla przytułku było wykluczenie z niego tych mieszkańców, którzy publicznie nie wyznają „wiary w imię Chrystusa”³⁴. Wobec otwartej formuły przyjmowania w przytułku biednych, ale i obcych eliminacja osób o niejasnych poglądach i proveniencji była konieczna dla zachowania spokoju i czystości wiary, która mogła być zagrożona w okresie wzrostu pobożności ludowej, szczególnie w tak podatnym na wszelkie no-

²⁸ *Die Akten...*, s. 425; por. J. Marienwerder, *Das Leben...*, SRP, t. 2, s. 268.

²⁹ Jan z Posilge, SRP, t. 3, s. 215.

³⁰ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 111.

³¹ *Die Akten...*, s. 83, 98.

³² N. Paulus, *Geschichte des Ablassess im Mittelalter*, t. 3, Paderborn 1922–1923, s. 152; *Die Akten...*, s. 98. – Pielgrzymka pro indulgentiis Romam gwarantowała uzyskanie odpustu zupełnego.

³³ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 108.

³⁴ Tamże, t. 4, nr 108.

winki religijne środowisku. Wszystkie wymienione wyżej zarządzenia i przywileje spowodowały wzrost znaczenia staromiejskiego przytułku, który też dzięki ofiarom dobroczyńców mógł egzystować mając zapewnione środki. Charakterystyczny jest fakt, iż w tym okresie inicjatywy na rzecz przytułku pochodziły od kleru gdańskiego i biskupa włocławskiego. Zakon krzyżacki pozostawał bierny asystując jedynie, niejako z urzędu, przy dokonywanych zmianach. Było to wynikiem minimalnego zainteresowania Zakonu w powstanie i rozwój nowych fundacji o charakterze religijnym w Gdańsku³⁵. Taki stan rzeczy utrzymywał się do 1394 r., w którym to krzyżacy stali się głównymi inicjatorami poważnych przedsięwzięć o charakterze religijnym.

PRZEBIEG I CELE FUNDACJI SZPITALA ŚW. ELŻBIETY

Wybrany w 1393 r. na wielkiego mistrza Zakonu – Konrad von Jungingen wydał 15 marca 1394 r. w Malborku dokument, na mocy którego dotychczasowy przytułek (*ellenden hof*) podniósł do rangi szpitala roztaczając nad nim swą kuratelę³⁶. Owo przejście pod opiekę Zakonu miało jednak charakter faktycznej inkorporacji przytułku w strukturę zakonną inaczej niż wcześniejsze decyzje biskupa i komtura. Na podstawie tej zasadniczej zmiany stanu formalnoprawnego dotychczasowy przytułek został przekształcony w fundację szpitalną, stając się jednakże w ten sposób nową instytucją, która miała funkcjonować na ściśle odtąd określonych zasadach. Należy podkreślić fakt, iż dopiero od 1394 r. uprawniona jest nazwa tej instytucji jako szpitala św. Elżbiety, choć utrwalone już poprzednie określenie *Elendenhof* spotykamy też w późniejszym okresie³⁷. W tym samym dokumencie znajdujemy również dokładną lokalizację przytułku „der vor unsir stat Danczk yn der aldenstadt ober der Radunen kegen sente Georgen ober gelegen ist”. W tytule dokumentu wielki mistrz przywołując jedno z sześciu dzieł miłosierdzia („pilgeryn gerne czu herbergen”) odwołał się do genezy Zakonu, „który został założony jako szpital dla biednych, chorych i pielgrzymów”, zgodnie ze swą oficjalną nazwą. Zasadność tej promulacji jest niepodważalna, jednak w tym kontekście jawi się pytanie o przyczyny krzyżackiej inicjatywy. Wielki mistrz poświęcił nową fundację ku czci Matki Bożej i św. Elżbiety, popularnej patronki Zakonu oraz tego typu fundacji w Prusach³⁸. Szpital został zwolniony na zawsze ze wszystkich corocznych świadczeń na rzecz Zakonu jak również na rzecz parafialnego kościoła św. Katarzyny. W zamian powierzone mu

³⁵ M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 428.

³⁶ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 109.

³⁷ T. Hirsch, *Der Danziger Bericht über Conrad Leczkau und sein historischer Gehalt*, SRP, t. 4, s. 389–392.

³⁸ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 114; U. Arnold, *Georg und Elisabeth – Deutschordensheilige als Pfarrpatrone in Preussen*. W: *Die Rolle der Ritterorden in der Christianisierung und Kolonisierung des Ostseegebietes*, Hrsg. v. Z. Nowak, Toruń 1983, s. 69–78.

zostało zadanie budowy nowej kaplicy. Wielki mistrz zobowiązał też szpital do zapewnienia jego chorym mieszkańcom możliwości przyjmowania sakramentów³⁹. Kaplica została poświęcona św. Elżbiecie oraz patronowi pielgrzymów św. Jakubowi Apostołowi, a święta patronalne wyznaczone zostały w oba wspomnienia liturgiczne św. Elżbiety (19 XI i 1 V) oraz św. Jakuba (25 VII). W dni świąteczne winny były być sprawowane Msze święte „ze śpiewem, kazaniami i wszelkimi obrzędami kościelnymi”. W kaplicy mogła być odprawiana liturgia mszalna, jednak ze względu na blisko położony kościół parafialny celebrację należało skończyć zanim u św. Katarzyny po raz drugi rozlegną się dzwony zwołujące na sumę. Natomiast bez ograniczeń mogły być głoszone kazania. Oprócz tego nakazano również odprawiać Msze święte w intencji zmarłych pensjonariuszy. Szpital otrzymywał też pozwolenie założenia własnego cmentarza („inem eygenen kirchhoff”). Do tego czasu zmarli mieli być chowani na cmentarzu sąsiedniego szpitala św. Jerzego. Szpital mógł zatrzymywać wszystkie ofiarowane mu datki (*almozen*) i zapisy testamentowe jego mieszkańców, jak również całą spuściznę po nich. Jednocześnie wielki mistrz zastrzegł sobie prawo decyzji, co do jakichkolwiek zakupów dóbr, choć takowe były przewidywane. Wielki mistrz chciał przez to mieć nadal wpływ na rozwój fundacji, tak by możliwa była jej kontrola, a z drugiej strony, by nie dopuścić do nadmiernej niezależności finansowej.

Decyzje personalne wobec szpitala, jakie podjął wielki mistrz, miały również charakter uzależniający fundację bezpośrednio od Zakonu. Ogólną opiekę nad szpitalem Konrad von Jungingen powierzył komturowi gdańskiemu. W tym czasie urząd ten sprawował Johann von Rumpilheim⁴⁰. Komtur posiadał władzę sądowniczą nad szpitalem jako całością i nad jego poszczególnymi pensjonariuszami oraz sprawował nadzór nad ogólnym funkcjonowaniem szpitala, m.in. dokooptowywał księży w nim pracujących. Wielki mistrz zezwolił bowiem szpitalowi na utrzymywanie własnych księży, w tym kapłana, który miał sprawować opiekę duszpasterską nad chorymi mieszkańcami domu i pielgrzymami. Duchowni ci mogli pochodzić z parafii św. Katarzyny, ze względu na szczególny wpływ krzyżaków na obsadę tego kościoła⁴¹. Jednocześnie cała nowopowstała fundacja szpitalna (tj. szpital i kaplica) została wyłączona z dotychczasowej zależności od parafii staromiejskiej⁴². Pierwszym kapłanem, a zarazem przełożonym został Mikołaj von Hohen-

³⁹ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 109. – *Als den heiligen liechenan unsirs herren und die heilige olunge.*

⁴⁰ Tamże, t. 4, s. 109; *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, Hsrg. v. W. Ziesemer, Danzig 1916, s. 68.

⁴¹ T. Hirsch, *Die Oberpfarrkirche von St. Marien in Danzig in ihren Denkmälern und ihren Beziehungen zum kirchlichen Leben Danzigs überhaupt*, t. 1, Danzig 1843, s. 75; por. P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 85–86; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 438.

⁴² P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 109. – *Der pfarrer czu sente Katherinen [...] nicht me sal czu schaffen haben mit hove noch mit seinen ynwoneren*; por. tamże, t. 1, s. 115.

stein, jednak występował on już jako członek Zakonu⁴³. Jego następcy, określani mianem szpitalników („spittals obirster”), również należeli do Zakonu. Mikołaj von Hohenstein stał się w ten sposób faktycznym, jedynym i bezpośrednim zarządcą fundacji krzyżackiej. Zakon zapewne w ten sposób zatwierdził jego niepodważalną pozycję w przytułku oraz podkreślił zasługi Mikołaja jako inicjatora i donatora dotychczasowej fundacji brackiej. O samym Mikołaju, bractwie *Elendengilde* i jego roli wielki mistrz w swoim dokumencie z 1394 r. milczy, co wydaje się zrozumiałe wobec intencji całkowitej inkorporacji przytułku do Zakonu⁴⁴. Jednakże sama gildia ubogich funkcjonowała nadal, a pojawiła się w źródłach ponownie w 1412 r.⁴⁵ Postanowienia wielkiego mistrza musiały uzyskać potwierdzenie biskupa wrocławskiego, bowiem wkraczały w sferę jurysdykcji biskupiej sprawowanej w archidiaconacie pomorskim przez biskupa wrocławskiego. Udzielił tej aprobaty biskup Henryk z Legnicy, uwolnił kaplicę św. Elżbiety od związku z parafią św. Katarzyny oraz przeniósł dotychczasowy odpust dla przytułku na szpital⁴⁶.

Inkorporacja przytułku dla ubogich została przeprowadzona z dbałością o szczegóły i zgodnie z normami prawnymi Zakonu, który odwoływał się do swojej powinności statutowej. Jednak w związku z tym rodzi się problem rzeczywistych przyczyn lub przyczyny tej inicjatywy krzyżackiej w kontekście sytuacji społeczno-politycznej w Prusach w latach poprzedzających powstanie szpitala św. Elżbiety w Gdańsku.

Poprzednikiem Konrada von Jungingen na urzędzie wielkiego mistrza był Konrad von Wallenrod wybrany w marcu 1391 r., gdy swoje apogeum osiągnął konflikt Zakonu z arcybiskupem ryskim Janem von Sinten popieranym przez papieża obediencji rzymskiej – Bonifacego IX⁴⁷. Wielki mistrz, popierany przez najbliższe mu kręgi, był zdeterminowany w dążeniu do usunięcia arcybiskupa ryskiego z jego stolicy, jednak w 1392 r. na przeszkodzie tym planom stał zdecydowanie Bonifacy IX⁴⁸. Wobec braku możliwości kompromisu i nieugiętej postawy krzyżaków jedynie papież awinioński – Klemens VII mógł mianować na stolicę arcybiskupią w Rydze osobę akceptowaną przez Zakon, dla którego oznaczało to jednak zmianę obediencji. Plany tej bezprecedensowej wolty, ze względu na ich szczególnie poufny charakter zostały utajnione, stąd brak bezpośrednich informacji o rokowaniach, czy kontaktach z kurią w Awinionie⁴⁹.

⁴³ Mikołaj von Hohenstein poświadczony źródłowo jako zarządca (szpitalnik) szpitala św. Elżbiety w 1410 i 1416 r.; zob. T. Hirsch, *Der Danziger Bericht...*, SRP, t. 4, s. 391; P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 114; C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 56.

⁴⁴ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 109.

⁴⁵ Tamże, t. 1, s. 121.

⁴⁶ Tamże, t. 1, s. 115.

⁴⁷ B. Jähning, *Johann von Wallenrode OT*, „Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens” (*QSGDO*), 24:1970, [Bonn-Bad Godesberg], s. 15; S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 123.

⁴⁸ Tamże, s. 124.

⁴⁹ A. Triller, *Härasien in Altpreußen um 1390?*, W: *Studien zur Geschichte Preussenlandes. Festschrift für Erich Keyser*, Hrsg. v. E. Bahr, Marburg 1963, s. 397. – Hipoteza

Plany wielkiego mistrza wywołały sprzeciw duchowieństwa pruskiego i powstanie swoistej klerykalnej opozycji, przed którą jednak Konrad von Wallenrod się nie ugiął, a księżę miał za nic i pogardzał nimi, jak zgodnie twierdzą kronikarze pruscy⁵⁰. Jeden z nich Simon Grunau określił wielkiego mistrza mianem „złego ducha”, a porównanie Konrada do Juliana Apostaty i faraona pochodzi też z kręgów kościelnych⁵¹. Mimo bezskutecznej opozycji wobec planów wielkiego mistrza, duchowni mogli jednak w czasie kazań roztaczać nad wiernymi groźbę powszechnego interdyktu na całe państwo, co prowadziło do podgrzewania atmosfery w społeczeństwie podatnym na realną groźbę wiecznego potępienia. Dorota z Mątówów, już jako rekluza w Kwidzynie w jednej z wizji miała usłyszeć słowa Chrystusa, który przeciwstawiał papieżowi Bonifacemu IX wielkiego mistrza Konrada von Wallenrod. W tej samej wizji znalazły się też słowa o możliwości przejścia Prus pod obediencję awiniońską⁵². W następnych wizjach Doroty (14 VII 1393 r. i 1 I 1394 r.) zostało wyrażone jednoznaczne poparcie dla papieża rzymskiego, choć już bez kontekstu grzechu apostazji wobec nagłej śmierci wielkiego mistrza (25 VII 1393 r.), która została przepowiedziana przez rekluzę kwidzyńską⁵³. W literaturze przedmiotu znany jest pogląd o pewnej ewolucji wyrażanych przez Dorotę przekonań w powyższej sprawie: począwszy od poparcia dla Bonifacego IX i sprzeciwu wobec planów apostazji Konrada von Wallenrod w maju 1393 r., a po jego śmierci poprzez modlitwę o odpowiedniego następcę (VII i IX 1393 r.), aż do jednoznacznej krytyki Klemensa VII i modlitw o jedność Kościoła (na przełomie 1393 r. i 1394 r.)⁵⁴. Ta bezwzględna postawa Doroty z Mątówów w sprawie schizmy i planów wielkiego mistrza wyłączenia się spod obediencji rzymskiej ma swoje źródło jeszcze w okresie gdańskiego etapu jej życia.

Na przełomie 1389 i 1390 r. Dorota wraz z grupą pielgrzymów z Prus przebywała w Rzymie z okazji roku jubileuszowego⁵⁵. Podczas tego pobytu prawdopodobnie widziała Bonifacego IX, a w wysłuchanych kazaniach zetknęła się z problemem rozdarcia w Kościele. W świetle dostępnych źródeł niejednoznaczny jest w związku z tym ostatni okres bytności Doroty w Gdańsku, po powrocie z Rzymu (15 maja 1390 r.). Dorota pod wrażeniem rzymskich doświadczeń zaczęła ostentacyjnie okazywać swe przeżycia mistyczne, co wywołało gwałtowną reakcję plebana kościoła NMP i księdza

Anne Liese Triller o tym, iż Konrad von Wallenrod kontaktował się z heretykiem nie wydaje się być dostatecznie umotywowana, choćby dlatego, że ogólny zarzut tyranii wielkiego mistrza nie odnosi się do spraw ściśle religijnych.

⁵⁰ L. Blumenau, *Historia de ordine teutonicorum cruciferorum*, SRP, t. 4, s. 119; S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 124, przyp. 16, 28 i 77.

⁵¹ S. Grunau, *Preussische Chronik*, t. 1, s. 673.

⁵² *Die Akten...*, Anhang nr 8, s. 521. – *Magister generalis siquidem Ordinis demeritis suis exigentibus se egit, quod Papa posset per totam Prussiam ponereinterdictum, [...] sed retrahitur sollicitudine et timore, timens, ne populus terre antypapam se conferat et recedat.*

⁵³ *Liber de festis*, Hrsg. v. M. Toeppen, SRP, t. 2, s. 372.

⁵⁴ S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 123.

⁵⁵ Tamże, s. 122.

krzyżackiego Chrystiana Rose, doktora obojga praw oraz oficjała pomorskiego Henryka von Stein, który formalnie zarzucił Dorocie błądzenie w wierze i zagroził śmiercią na stosie. 23 VII 1391 r. Chrystian Rose zabronił udzielania Dorocie Komunii św. w każdą niedzielę, lecz tylko siedem razy w roku, zgodnie z regułą zakonu krzyżackiego.

O tym, że zwolennicy Rzymu czuli się zagrożeni w Gdańsku już wcześniej może świadczyć też fakt, iż Mikołaj von Hohenstein widząc narastające wokół gdańskiej mistyczki podejrzenia skłonił ją w maju 1391 r. do zasięgnięcia rady u znanego teologa Jana z Kwidzyna. Próba załagodzenia napięć zakończyła się jednak fiaskiem wobec sprawy o domniemaną herezję Doroty z lipca 1391 r. Dwa lata później upokorzona mistyczka musiała opuścić nieprzychylny jej Gdańsk (26 IX 1391 r.)⁵⁶. Możliwe, iż Chrystian Rose i Henryk von Stein pojawili się w styczniu 1392 r. już w Kwidzynie jako dwaj anonimowi „oblatradores (eyn bal eyns wütend)”, okreśłani też jako potentes, by uniemożliwić dopuszczenie Doroty do rekluzorium i usunąć ją z miasta⁵⁷. Anne Liese Triller jest skłonna uznać oskarżenie wysunięte przeciw Dorocie za element systematycznie prowadzonego postępowania antyheretyckiego w Prusach⁵⁸. Jednak równie prawdopodobna jest interpretacja, w której oskarżenie mistyczki o herezję było jedynie pretekstem do uderzenia w krąg gdańszczan – potencjalnych oponentów wyłączenia Prus, a więc i Gdańska, spod obediencji rzymskiej. Zapewne wąskie grono zwolenników opcji awiniońskiej w Gdańsku posiadało jednakże znaczne wpływy w mieście, również dzięki poparciu wielkiego mistrza, który swoją przychylność uzależniał od ustosunkowania się do jego poufnych planów zmiany obediencji. Wśród mieszczan i duchowieństwa gdańskiego nastroje niechętne Dorocie były powodowane raczej niezrozumieniem przejawów jej pobożności. Natomiast niewątpliwie dochodzące do Gdańska pogłoski o zamierzonej przez władze krzyżackie zmianie obediencji mogły podgrzać atmosferę religijną w Gdańsku, tym bardziej, iż większą część gdańskiego kleru stanowili niezależni księża świeccy oraz niechętni krzyżakom dominikanie, którzy zapewne opowalali przeciw tym planom najostrzej. Bezpośredniego potwierdzenia w źródłach wzburzenia nastrojów religijnych w Gdańsku w latach 1392–1393 nie ma, jednak wydarzenia wokół nowej fundacji krzyżackiej szpitala św. Elżbiety znacznie przyczyniają się do oświetlenia nastrojów społeczno-

⁵⁶ J. Marienwerder, *Das Leben...*, SRP, t. 2, s. 268. – *Her Niclos der do prediger was czu Gdanczk, was yr beychtiger vil jore gewest, der rit er, das sy czöge ken Marienwerder, do funde sy einen thumherren, meyster der heyligin schrifft, denn her wol glöbte, das her sy könde enrichtien an iren fragin und sachin. Do her Niclos ir das rit, do behageie ir gancz der roth, unde der meyster von dem er ir gesagit hatte, entschein ir czuhant in der gestalt und forme, in der sy dernoch vilnoch czwey jore* (podkr. – M. S.) *czum irsten sach.*; *Die Akten...*, s. 106–107, 259n, 526: Nieprzychylny Dorocie w 1391 r. – Chrystian Rose przyczynił się do wszczęcia jej procesu kanonizacyjnego. Katherina Seefeld zeznała, iż Dorota była bardzo prześladowana w Gdańsku.

⁵⁷ *Liber de festis*, SRP, t. 2, s. 371; S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 117; A. Triller, *Häresien...*, s. 402.

⁵⁸ Tamże, s. 402.

religijnych w Gdańsku w tym okresie. Już w końcu lata 1393 r. stosunki Zakonu z Rzymem wróciły do normy. Jednak świadomość niedalekiej jeszcze groźby swoistej apostazji była na tyle duża, iż duchowieństwo pruskie nadal piętnowało krzyżackich inicjatorów planów zmiany obediencji i zwolenników opcji awiniońskiej (m.in. śmierć wielkiego mistrza Konrada von Wallenrod przedstawiona jako kara za ów „grzech”⁵⁹).

Omawiane wydarzenia, których jednoznaczne wyjaśnienie w oparciu o dostępny materiał źródłowy wydaje się niemożliwe, stanowiły wyraziste tło dla krzyżackiej fundacji szpitala św. Elżbiety w Gdańsku. Formalny akt inkorporacyjny staromiejskiego przytułku do Zakonu został opatrzony datą 15 marca 1394 r., jednak nie ulega wątpliwości, że właściwa decyzja zapaść musiała wcześniej, być może jeszcze w drugiej połowie 1393 r. Możliwe, iż rozważał ją sam Konrad von Wallenrod już po ugodzie z papieżem Bonifacym IX, choć bardziej prawdopodobne wydaje się wiązanie tej decyzji z nowym wielkim mistrzem – Konradem von Jungingen.

Fundacja szpitalna mogła być formą zadośćuczynienia krzyżaków za plan zmiany obediencji. Uznawali oni w ten sposób konieczność pokuty za grzech nieprawości, której zamiar zrodził się w łonie Zakonu. Wybór przytułku ubogich ze Starego Miasta na przedmiot tak ważnej inicjatywy był nieprzypadkowy. Jedną z przesłanek był zapewne fakt, iż *Elendenhof* był już wcześniej instytucją w dużym stopniu ukształtowaną i wrosłą w strukturę kościelną Gdańska⁶⁰. Mogło mieć to znaczenie dla strony krzyżackiej, której zależało na szybkich efektach tego przedsięwzięcia. Zarazem jednak fundacji nadane zostały ramy organizacyjne i prawne, łącznie z nową nazwą, tak iż odtąd szpital św. Elżbiety funkcjonował jako instytucja krzyżacka. Stąd też potrzebna była inkorporacyjna forma przejęcia przytułku. Inną przyczyną, dla której krzyżacy w swych planach fundacyjnych wybrali przytułek, była niewątpliwie jego lokalizacja na Starym Mieście, gdzie władze zakonne posiadały status faktycznego decydenta bez przeszkód ingerując w autonomię miejską. Świadczy o tym sam akt inkorporacyjny, w którym wielki mistrz dokonał potrzebnych zmian (m.in. nadanie gruntu pod kaplicę i cmentarz) bez porozumienia z istniejącą od 1377 r. radą miejską i proboszczem kościoła św. Katarzyny, spod którego jurysdykcji parafialnej został wyjęty nowo-ufundowany szpital⁶¹. Zakon wykluczał więc podległość swojej fundacji od jakichkolwiek instancji w pełni podporządkowując sobie szpital, na co zgodę wyraził biskup włocławski⁶².

Elendenhof był instytucją o charakterze religijno-charytatywnym. Aspekt szpitalniczy krzyżackiej inicjatywy był niewątpliwie przydatny dla podbudowy ideologicznej ze względu na możliwość odwołania się do pobudek, które legły u podstaw samego Zakonu. Jednak u schyłku XIV w. w kon-

⁵⁹ S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 125.

⁶⁰ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 109 i t. 1, s. 114; C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 56.

⁶¹ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 109.

⁶² Tamże, t. 1, s. 115, przyp. 1.

tekście fundacji św. Elżbiety motyw odniesień Zakonu do swej szpitalniczej genezy budzi wątpliwości wobec wiarygodnych ustaleń Mariana Biskupa, iż „przejawem osłabienia dawnych szpitalnych założeń Zakonu była nikiłość zaopatrzenia utrzymywanych dotąd przy zamkach infirmerii”⁶³. Możliwe jest również, iż na krzyżakach została wymuszona lokalizacja tej fundacji w Gdańsku przez lękających się potępienia za plany apostazji gdańszczan w atmosferze niepokoju religijnego. Fundacja szpitala św. Elżbiety miała być też zapewne jednym z nowych elementów łagodzenia wzburzonych nastrojów w Gdańsku. Brak jednoznacznych dowodów na potwierdzenie tej hipotezy. Jednak podstaw takiego twierdzenia doszukiwać się należy w wydarzeniach, które nastąpiły bezpośrednio po inkorporacji przytułku, a związanych z uzyskaną dla szpitala bullą odpustową od papieża Bonifacego IX.

Mimo ogromnej zmiany jakościowej w funkcjonowaniu przytułku w wyniku przekształcenia go w szpital św. Elżbiety i dużego zaangażowania inicjatora tego zamierzenia – wielkiego mistrza Konrada von Jungingen, nowej fundacji brakowało jednak w społeczności gdańskiej prestiżu proporcjonalnie dużego do wyznaczonych przez Zakon zadań jakie szpital miał spełniać. Wydaje się, iż to właśnie wielki mistrz był również inspiratorem starań o uzyskanie dla swojej fundacji odpustu od samego papieża, tym bardziej, iż uprzedni *Elendenhof* cztery lata wcześniej w 1390 r. otrzymał już indulgencję na początku pontyfikatu Bonifacego IX⁶⁴. Bulla papieska została opatrzona datą 18 czerwca 1395 r.⁶⁵, a poprzedzona staraniami i odpowiednio dużymi ofiarami ze strony krzyżackiego fundatora⁶⁶. Bonifacy IX potwierdził wszystkie dokonane zmiany w funkcjonowaniu dotychczasowego przytułku i postanowienia dokonane zarówno przez wielkiego mistrza („dilecto filio Conrado”), jak i biskupa włocławskiego Henryka. Akt inkorporacji przytułku do Zakonu został w dokumencie potraktowany zgodnie z formularzem kurii papieskiej jako przejaw troski fundatora o wzrost pobożności swojego ludu. Jednocześnie wraz z potwierdzeniem fundacji w nadanym jej przez wielkiego mistrza kształcie organizacyjnym papież postanowił zamienić poprzedni odpust „de tribus annis et tribus quadragenis [...] ad decennium concessam de septem annis et quadragenis in perpetuum”. Odpust ten mogli uzyskać w oba święta ku czci św. Elżbiety „omnes vere penitentes et confessi”, którzy przyczynią się do rozwoju szpitala, co było warunkiem stawianym w każdym dokumencie odpustowym⁶⁷. Bonifacy IX jest zaliczany do najhojniej rozdają-

⁶³ M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 380; por. C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 89.

⁶⁴ Informacje o odpuszczeniu z 1390 r. zawiera bulla papieska z 18 czerwca 1345 r. – P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 111 i t. 1, s. 114; C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 56.

⁶⁵ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 111.

⁶⁶ Oprócz rzymskich przedstawicieli Zakonu wyjednujących w kurii papieskiej odpust dla szpitala św. Elżbiety mógł być wśród nich zarządca szpitala Mikołaj von Hohenstein, na co brak jednak potwierdzenia w źródłach.

⁶⁷ Jan z Posilge, *SRP*, t. 3, s. 215. – Święta ku czci św. Elżbiety: główne wspomnienie – 19 listopada oraz *translatio* – 1 lub 2 maja; por. T. Nyberg, *Das Birgittenkloster*

cych odpusty papieży⁶⁸, jednak mimo to tak wielka donacja na rzecz skromnego, funkcjonującego niewiele ponad rok szpitala w Gdańsku była faktem bez precedensu nie tylko w samym mieście, gdzie istniały fundacje starsze i wspanialsze, ale w całym Prusach.

Inicjator, jak i wystawca dokumentu, musieli też zdawać sobie sprawę ze skutków, jakie spowoduje bulla w Państwie Krzyżackim, w postaci wielkiego napływu pielgrzymów. Można wysunąć przypuszczenie, iż było to działanie od początku obliczone na zasadniczy cel tej inicjatywy, tj. stworzenie możliwości pokuty dla mieszkańców Prus jako *vere penitentes* za plany odstępstwa od Rzymu. Można wysunąć hipotezę, że przedstawiciele Zakonu i krąg bliskich mu duchownych w Gdańsku i Prusach podejmując starania o odpust w Rzymie mogli twierdzić, niekoniecznie zgodnie z prawdą, że wielu wiernych skłaniało się ku oboediencji awiniońskiej i stąd musiała powstać konieczność pokuty, co umożliwiłaby odpowiedni odpust. Faktycznie, poparcie dla planów Konrada von Wallenrod było małe w Prusach jak i w samym Gdańsku. Tore Nyberg jest skłonny uznać odpust dla szpitala św. Elżbiety z 1395 r. za odpust św. Marka w Wenecji⁶⁹, najczęściej w tym okresie udzielany⁷⁰. Był to odpust zupełny, a otrzymywały go takie ośrodki kultu religijnego jak: kościół Grobu Św. w Jeruzalem, kościoły rzymskie, a także m.in. Akwizgran, Einsiedeln, Santiago de Compostela, Vadstena⁷¹. Ani Gdańsk, ani tym bardziej szpital św. Elżbiety nadal określane, jako położony „extra muros opidi Danczk”⁷², nie mógł nawet pretendować do grona tych najświetniejszych ośrodków państwowych. Tak wielki odpust musiał więc odpowiadać jedynie równie poważnemu grzechowi, a apostazja i zerwanie z prawowiernością były postrzegane jako jedne z win najcięższych. Dla papieża rzymskiego, gdańska fundacja św. Elżbiety, miała znaczenie jedynie ze względu na szczególnie doniosłą sprawę oboediencji zakonu krzyżackiego i jego państwa. W tym kontekście wydaje się być zrozumiały wybór fundacji i sposób jej przeprowadzenia przez krzyżaków. Natomiast przyjęcie bulli odpustowej w Gdańsku rzuca światło na panujące wówczas nastroje religijne w mieście.

Dokument papieski ze znacznym opóźnieniem (przy czym nie znamy przyczyny tej zwłoki) dotarł do Gdańska dopiero w 1397 r., o czym wspominał w swojej kronice Jan z Posilge: „Item in desim jare” [w 1397 r. – M. S.] „qvam dy gnade in den spittal czu Danczk”. Kronikarz podkreślił w swojej relacji, iż był to odpust wszystkich grzechów – allir sundin, a to może oznaczać odpust zupełny⁷³. Tym tłumaczyć należy niezwykle oddźwięk

in Danzig bis Ende 1402, „Zeitschrift für Ostforschung Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa”, 40:1991, z. 2, s. 204.

⁶⁸ N. Paulus, *Geschichte des Ablasses...*, t. 3, s. 152.

⁶⁹ T. Nyberg, *Das Birgittenkloster...*, s. 207.

⁷⁰ N. Paulus, *Geschichte des Ablasses...*, t. 3, s. 153.

⁷¹ Tamże, t. 3, s. 153.

⁷² P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 111.

⁷³ Jan z Posilge, *SRP*, t. 3, s. 215. – *Die gnade was so garuwme irwblein und so gros, das man vurchte das vil sundin doruff geschen mochten; und man lys sy weder undirgeen.*

bulli nie tylko w rodzimej Janowi diecezji pomezkańskiej, ale w całym kraju, co nie budzi wątpliwości wobec powszechnego dążenia do zdobycia tej największej łaski odpustowej z jednej strony, z drugiej zaś w obliczu trudności z jej uzyskaniem (np. poprzez pielgrzymkę do Rzymu z okazji roku jubileuszowego w 1390 r.). Szpital św. Elżbiety w Gdańsku stał się w ten sposób bardzo atrakcyjnym ośrodkiem pątniczym w Prusach, co potwierdza Jan z Posilge, pisząc o wielkim napływie pielgrzymów. Kronikarz pomezkański wyrażał też powszechną obawę, aby tak wielka łaska odpustowa nie spowodowała swoistej dewaluacji moralności wiernych i ich lęku przed grzechem⁷⁴. Posilge tłumaczył tym dążenie do zdezwauowania bulli przez poddawanie w wątpliwość autentyczności i starania o jej anulowanie. Informacje te ilustrują napiętą atmosferę religijną w Gdańsku w ostatniej dekadzie XIV w. Jan z Posilge nie wskazał jednak konkretnej grupy społecznej jako oponenta przeciwko odpustowi, co może oznaczać, iż opozycja ta była powszechna. Mieszczanie gdańscy bowiem nie poczuli się do winy, a odprawianie pokuty zostałyby poczytane jako przejęcie na siebie części odpowiedzialności za plany zmiany obediencji. W ich oczach winowajcą był Zakon, w którym zrodził się ten projekt, tak więc pokutować powinni krzyżacy. Taka postawa była zapewne podtrzymywana, a najprawdopodobniej też inspirowana przez kler gdański, który poza społecznymi skutkami działań Zakonu dostrzegł przede wszystkim perspektywę pracy duszpasterskiej wśród wiernych nie lekających się już zmyły grzechu.

Zgodnie z wysuniętą wcześniej hipotezą, niechętnie przyjęcie odpustu przez duchownych i mieszczan gdańskich mogło być reakcją na wiadomość o obciążeniu ich współwiną w popieraniu obediencji awiniońskiej w Prusach. Tak nagły wzrost znaczenia instytucji marginalnej dotąd w gdańskim zespole osadniczym oznaczał również utratę poważnej części środków materialnych przez inne miejskie ośrodki religijne i fundacje szpitalne, co miało niebagatelne znaczenie dla uposażenia uboższego kleru. Wobec tak niechętniej postawy środowiska gdańskiego krzyżacy – inicjatorzy przedsięwzięcia, nie mieli przesłanek do zdecydowanej obrony praw własnej fundacji. Konieczność odbycia pokuty, która była niewątpliwie jednym z elementów ugody z papieżem rzymskim, mimo ponoszonych ofiar nie dodawała prestiżu Zakonowi, ujawniając jego wewnętrzne słabości. Dyplomatyczna zgoda obu stron na milczenie w sprawie krzyżackich planów zmiany obediencji, była ze względów prestiżowych nakazem chwili, wobec z jednej strony wciąż osłabionego schizmą papieżstwa, a z drugiej strony Zakonu, który również przeżywał kryzys wewnętrzny. Milczenie w oficjalnych dokumentach nie oznaczało jednak równie pokornej postawy poddanych. Przede wszystkim zaś krzyżacy ze swojej perspektywy mogli też uznać sprawę za zdeaktualizowaną po śmierci Konrada von Wallenrod, na którego ostatecznie miało spaść odium apostaty.

⁷⁴ Tamże; por. N. Paulus, *Geschichte des Ablassess...*, t. 2, s. 354, t. 3, s. 534.

Bonifacy IX był jak się wydaje niezorientowany w sytuacji wewnętrznej Prus kierując się tradycyjną formułą odpustową, która mimo wyjątkowej atrakcyjności, spotkała się w Gdańsku z chłodnym przyjęciem, co uwarunkowane było kilkoma czynnikami i okolicznościami, w jakich bulla została uzyskana. Jan z Posilge zanotował, iż owo powszechne dążenie do anulowania papieskiego nadania dla szpitala św. Elżbiety w końcu się powiodło⁷⁵. Fakt ten należy jednakże wiązać z decyzją papieża Bonifacego IX, który 22 grudnia 1402 r. pod wpływem krytyki nadawania zbyt rozległych indulgencji odwołał wszystkie odpusty zupełne nadane w latach poprzednich⁷⁶. Postanowienie papieskie dotknęło również ośrodki gdańskie, m.in. szpital św. Elżbiety, którego szpitalnik Mikołaj von Hohenstein podjął się obrony odpustu i potwierdzenia jego autentyczności. Starania te zakończyły się powodzeniem w 1405 r. dzięki wikariuszowi generalnemu biskupa wrocławskiego – Janowi z Treviso, który na prośby szpitalnika potwierdził prawdziwość bulli, a ponadto nakazał jej rozpowszechnienie przez duchowieństwo pruskie⁷⁷. Postawa Mikołaja von Hohenstein w sprawie bulli była konsekwentna: najpierw w 1394 r. Mikołaj jako inicjator i główny fundator przytułku został przekonany przez krzyżaków do koncepcji jego inkorporacji, z czym miał się wiązać niewątpliwy wzrost prestiżu nowej instytucji i jej zarządcy w środowisku gdańskim. W zamian jednak Mikołaj von Hohenstein musiał zrezygnować ze statusu księdza świeckiego i zostać członkiem Zakonu i jego oddanym człowiekiem w szpitalu. Szczytowy okres w karierze Mikołaja przypadł właśnie na najbliższe lata związane z uzyskaniem, wyjątkowym w całym kraju odpustem zupełnym, którego ogłoszenie było doniosłym wydarzeniem w grodzie nad Motławą. Jednak już swoista kampania antyodpustowa w mieście i wrogie nastroje, które kierowały się też w stronę Mikołaja von Hohenstein – reprezentanta polityki Zakonu w Gdańsku, niewątpliwie osłabiły pozycję fundacji św. Elżbiety i jej szpitalnika. Anulowanie zaś bulli oznaczało degradację szpitala w hierarchii instytucji religijnych całego gdańskiego zespołu osadniczego do poziomu pozostałych kilku fundacji szpitalnych Gdańska. Ponadto utrata odpustu zakończyłaby karierę szpitala jako popularnego w całym Prusach ośrodka pątniczego, a co za tym idzie pozabawiłaby płynących stąd środków materialnych na utrzymanie kaplicy, szpitala, jego pensjonariuszy i duchownych. Determinacja Mikołaja von Hohenstein w sprawie obrony bulli odpustowej, integralnie związanej z funkcjonowaniem szpitala św. Elżbiety, była więc powodowana partykularnym interesem szpitalnika związanego z tą instytucją od samego początku i dbającego o jej rozwój oraz o własną pozycję. Samotna walka Mikołaja o zachowanie dotychczasowego statusu szpitala świadczy również o tym, iż władze

⁷⁵ Jan z Posilge, *SRP*, t. 3, s. 215.

⁷⁶ N. Paulus, *Geschichte des Ablassess...*, t. 3, s. 153; T. Nyberg, *Das Birgittenkloster...*, s. 222.

⁷⁷ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 115.

zakonne traktowały fundację instrumentalnie, bowiem w obliczu dezaktualizacji konfliktu z papieżstwem i wpływu kilku lat Zakon starał się wyciszyć niewygodną i drażliwą sprawę swej nielojalności, a szpital przestał być postrzegany jako jeden z ważnych instrumentów doraźnej polityki krzyżaków w Prusach. Przekonuje nas o tym dowodnie fakt, iż na prośby szpitalnika Mikołaja von Hohenstein obrony odpustu podjął się wikariusz generalny biskupa włocławskiego przy biernej postawie fundatora i opiekuna szpitala, tj. Zakonu⁷⁸. Wielki mistrz – Konrad von Jungingen sprawował jednak nadal formalną opiekę nad fundacją, co potwierdził w dokumencie z 1399 r. nadając przy tym szpitalowi leżącą w pobliżu Gdańska wieś Zakoniczyn. Staromiejski szpital św. Elżbiety wypełniał również swoją misję jako instytucja charytatywna, o czym świadczy umowa z bractwem łaźnienników z 1398 r. o spełnianiu posługi duszpasterskiej i opieki nad jego chorymi członkami⁷⁹. Wydaje się jednak, że w atmosferze oskarżeń podważających autentyczność bulli odpustowej nie udało się przywrócić wcześniejszego znaczenia kaplicy i szpitala św. Elżbiety, jako ośrodka pątniczego całych Prus, o co zabiegał zdeterminowany Mikołaj von Hohenstein⁸⁰.

ANTYKRZYŻACKI CHARAKTER WYSTĄPIENIA RADY I MIESZCZAN GDAŃSKICH PRZECIWKO MIKOŁAJOWI VON HOHENSTEIN

Przynależność Gdańska do Państwa Zakonu Krzyżackiego nieprzerwanie od 1308 r. charakteryzowała się ewolucyjnymi przeobrażeniami wynikającymi z jakościowych i ilościowych zmian w rozwoju gdańskiego zespołu miejskiego. Uprawnienia Zakonu w stosunku do Gdańska odbiegały od standardowego modelu relacji między gminą miejską i władcą kraju w miastach południowo-zachodniej strefy Bałtyku, co przyczyniało się do narastania wśród mieszczan gdańskich przekonania o potrzebie realizacji podobnego programu, w wypadku Gdańska poprzez zrzucenie ograniczeń stosowanych wobec miasta przez władze zakonne⁸¹.

Bezpośrednią przyczyną zerwania Gdańska z zakonem krzyżackim były wydarzenia z lat Wielkiej Wojny Polski i Litwy z Zakonem (1409–1411), a przede wszystkim klęska wojsk krzyżackich pod Grunwaldem i śmierć najwyższych dostojników państwa z wielkim mistrzem na czele. Nieoczekiwany rezultat konfrontacji grunwaldzkiej wywarł ogromne wrażenie na wszystkich

⁷⁸ Tamże, t. 1, s. 115.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ S. Kwiatkowski, *Klimat...*, s. 96.

⁸¹ M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 358; H. Bockmann, *Zakon Krzyżacki*, Warszawa 1998, s. 215. – „Polityczna samoświadomość coraz większej części społeczeństwa mogła się obrócić przeciw władcy, zwłaszcza takiemu, którym nie był książę, lecz zakon rycerski. Im mocniej bowiem ludność identyfikowała się z krajem, im bardziej ugruntowywała się w niej świadomość zasiedzenia w nim od wielu generacji, tym wyraźniejsza musiała się stawać, a w wypadku konfliktu wręcz odpychająca, ta wciąż odnawiająca się przemożna obcość zbiorowego władcy tego kraju”.

poddanych krzyżackich⁸². Również siły gdańskie uczestniczyły w tej bitwie pod dowództwem komtura Jana von Schönfeld w liczbie około 300 zbrojnych. Kontyngent gdański składał się z konnych mieszczan i tzw. *Schiffskinder*, marynarzy jako pieszych zaciężnych w służbie Zakonu. Walczyli oni pod chorągwią Głównego Miasta⁸³.

Przejawem wrogich Zakonowi nastrojów w Gdańsku był konflikt między radą Głównego Miasta, mieszczanami gdańskimi a zarządcą szpitala św. Elżbiety – Mikołajem von Hohenstein. Szpitalnik był postrzegany przez gdańszczan jako realizator polityki Zakonu. Sam fakt, iż został on z własnej woli księdzem krzyżackim nie zaważył tak bardzo na stosunku do jego osoby, jak okoliczności w jakich zdecydował się na wstąpienie do Zakonu i skandal jaki wybuchł wokół szpitala św. Elżbiety po przybyciu do Gdańska bulli odpustowej w 1395 r. Mikołaj von Hohenstein posiadał w Gdańsku znaczącą pozycję, dzięki czemu doprowadził szpital do wysokiego poziomu materialnego pozyskując nawet kosztowności i cenne sprzęty liturgiczne dla kaplicy przyszpitalnej. Było to w dużym stopniu zasługą samego Mikołaja, jego zapobiegliwości i umiejętnego kierowania sprawami szpitala. Do zamożności tej instytucji przyczynił się jednak przede wszystkim jej fundator – zakon krzyżacki, poprzez przywileje i nadania wielkich mistrzów. W roku poprzedzającym wydarzenia 1410 r. następca donatora fundacji staromiejskiej – wielki mistrz Urlyk von Jungingen (1407–1410), nadał szpitalowi kościół parafialny w Ostaszewie (Schönberg) na Żuławie Gdańskiej⁸⁴. Jest to świadectwo ciągłego zainteresowania ze strony najwyższych władz zakonnych sprawami szpitala, który miał dla Zakonu szczególnie ważne znaczenie w kształtowaniu stosunków społeczno-religijnych Gdańska przełomu XIV i XV w. Klęska grunwaldzka i oblężenie Malborka przez wojska Jagiełły wyzwoliły ukrywane dotąd tendencje opozycyjne wobec Zakonu nie tylko w społeczeństwie gdańskim, ale też w łonie rady miejskiej. Jej antykrzyżackie nastawienie widoczne w sprawie wystąpienia mieszczan przeciw zaciężnym Zakonu ujawniło się w pełni w stosunku do Mikołaja von Hohenstein⁸⁵.

Na przełomie lipca i sierpnia 1410 r. doszło do konfliktu gdańszczan ze szpitalnikiem⁸⁶. Dokładnie zrelacjonował to wydarzenie sam Mikołaj w swej

⁸² M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 479.

⁸³ Tamże, s. 478; P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 127.

⁸⁴ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 115. – Żuława Gdańska położona jest na południowy-wschód od Gdańska, między Wisłą, Motławą i Radunią; P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 140, przyp. 91.

⁸⁵ E. Kutowski, *Zur Geschichte der Söldner in den Heeren des Deutschordensstaates in Preussen bis zum ersten Thorner Frieden (1. Febr. 1411)*, „Oberländische Geschichtsblätter”, 14:1912, s. 479; por. S. Ekdaahl, *Danzig in acht Jahrhunderten Beitrage zur Geschichte eines hansischen und preussischen Mittelpunktes*, Münster 1985, s. 121–150; por. S. Ekdaahl, *Kilka uwag o księdze żołdu Zakonu Krzyżackiego z okresu „Wielkiej Wojny” 1410–1411*. „Zapiski Historyczne”, 33:1968, z. 3, s. 124; por. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje...*, s. 480.

⁸⁶ Dokładne ustalenie daty jest niemożliwe. Omawiane wydarzenie mogło mieć miejsce w końcu lipca lub na początku sierpnia, podczas oblężenia Malborka i jednocześnie prowa-

skarżce przeciw burmistrzowi, radzie i wymienionym z nazwiska mieszczanom, skierowanej do wielkiego mistrza i duchowieństwa oraz do samych rajców Starego i Młodego Miasta Gdańska⁸⁷. Mikołaj von Hohenstein w swym piśmie sporządzonym w Kolonii nad Renem we wrześniu lub październiku 1410 r.⁸⁸ oskarża o „rabunek, gwałt i niesprawiedliwość”, które wyrządzili mu „Kunke Leczkow, Arnt Hecht, Johan Hamer und Johan Kruckeman und eren volburteren”⁸⁹. Do wystąpienia gdańszczan przeciw Mikołajowi doszło, gdy ten wobec niepewnej sytuacji politycznego i militarnego zagrożenia Gdańska i wśród uzewnętrzniających się nastrojów antykrzyżackich próbował wywieść z miasta dobra szpitalne i jak można się domyślać, chciał też ratować własne życie i dorobek szpitala, który osiągnął wysoki status materialny przede wszystkim dzięki zapobiegliwości swego pierwszego zarządcy. Wśród tych drogocennych sprzętów były, m.in. paramenty liturgiczne⁹⁰.

Cały majątek, a przede wszystkim klejnoty sakralne, szpitalnik chciał drogą morską wywieść w bezpieczne miejsce. Skrzynie zostały już nawet załadowane na statek stojący w porcie, jednak gdańszczanie i rada na czele z burmistrzami Konradem Letzkau'em i Arnoldem Hecht'em, stanowczo sprzeciwili się temu zamiarowi. Rozkazali oni zablokować port i wyładować majątek szpitalny ze statku. Towarzyszyły temu ciężkie oskarżenia pod adresem Mikołaja wysuwane przez wymienionych gdańszczan, a szczególnie burmistrza Letzkau'a. Szpitalnik relacjonował, iż „oni nazwali mnie złodziejem i zdrajcą”, co dokonało się w dodatku na oczach „wszystkich rycerzy i gapiów”. Rajcy gdańscy dokonali publicznego osądu Mikołaja von Hohenstein, a Arnold Hecht i Jan Hamer namawiali nawet do linczu, by szpitalnika „w jakiś worek włożyć i utopić”. Mikołaj w swej skarżce porównuje swych prześladowców do „złych Żydów” wydających na śmierć Chrystusa⁹¹.

Paul Simson bagatelizuje to wydarzenie i oskarżenia wytoczone przeciw Mikołajowi przez gdańszczan dopatrując się w nich uzasadnionej reakcji rady na niezgodne z jej interesami poczynania Mikołaja von Hohenstein⁹². Jednak wydaje się, iż tak gwałtowne wystąpienie przeciw szpitalnikowi ma swoje uzasadnienie przede wszystkim w antykrzyżackich nastrojach panują-

dzonych rozmów w sprawie poddania Gdańska królowi Jagielle; C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 57; E. Keyser, *Geschichte der Stadt Danzig*, Kitzingen 1951, s. 9.

⁸⁷ T. Hirsch, *Der Danziger Bericht...*, s. 391, przyp. 1; C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 57, przyp. 272.

⁸⁸ Theodor Hirsch myli się przesuwając datę sporządzenia skargi na wrzesień lub październik 1411 r. i jest niekonsekwentny, bowiem słusznie twierdzi, iż miało to miejsce, gdy Gdańsk „noch unter der Herrschaft der Polen sich befindet”, a więc najpóźniej do listopada – grudnia 1410 r., kiedy to Gdańsk ponownie złożył przysięgę na wierność Zakonowi. – C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 57, przyp. 272; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 484, przyp. 17.

⁸⁹ T. Hirsch, *Der Danziger Bericht...*, s. 391, przyp. 1.

⁹⁰ Tamże, s. 391, przyp. 1: „heylygetum, monstrancien, gewyete kelche und messegerete und ander quet”.

⁹¹ Tamże, s. 391, przyp. 1.

⁹² P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 129.

cych w mieście⁹³. Oskarżenie Mikołaja o zdradę (*vorrether*) i groźba samosądu nad nim, z pewnością nie były reakcją adekwatną do planów wywozu kosztowności szpitala, którego Hohenstein był przecież prawowitym zarządcą. Nieprzekonywujące jest również twierdzenie, iż opisywane wydarzenia nie świadczą jeszcze o wrogiej postawie gdańszczan przeciwko Zakonowi⁹⁴. Mikołaj von Hohenstein był w środowisku osobą powszechnie znaną, bowiem jak sam przyznaje: nu habe ich vil noch drysyg jor czu Danczk geprediget⁹⁵. Szczególnie zaś znana w Gdańsku była jego „posługa [...] przy szpitalu świętej Elżbiety w przytułku” i okoliczności w jakich został zarządcą szpitala i członkiem Zakonu⁹⁶.

W tym kontekście wydaje się być słuszne przypuszczenie wysunięte przez Christiana Probst, iż Hohenstein „musiał być w mieście ogólnie nie lubiany” i to nie tylko z powodu nieuczciwości finansowych, czego dopatrywali się rajcy, a szczególnie Arnold Hecht. Mógł to być jedynie pretekst do oskarżenia zniechęconego przez gdańszczan reprezentanta polityki Zakonu w mieście. Mikołaj nieprzypadkowo bowiem był zarządcą fundacji krzyżackiej, która w środowisku gdańskim jawiła się jako symbol niedawnej jeszcze groźby ekskomuniki. Po bitwie grunwaldzkiej gdańszczanie, w obliczu lęku przed zniszczeniem miasta i utratą własnego mienia, wystąpili wraz z polityczną decyzją zerwania z Zakonem przeciwko zwolennikom krzyżackich rządów w mieście. Taką swoistą demonstracją antykrzyżacką w Gdańsku na przełomie lipca i sierpnia 1410 r. były powiązane ze sobą chronologicznie zajścia z zaciężnymi oraz konflikt z Mikołajem von Hohenstein. Świadectwem szczególnie bliskich związków Hohensteina z Zakonem jest jego relacja negocjacji na temat wspólnej obrony Gdańska przez mieszczan i konwent krzyżacki przed wojskami polskimi. Burmistrz Letzkau przyrzekł bronić miasta przed Jagiełłą przez rok i jeden dzień powołując się przy tym na Boga, „jego męczenników” i „na swoją śmierć”. Szpitalnik, oskarżając radę o wiarołomstwo, zadaje na koniec retoryczne pytanie: „Wo ist nu jar und tag?”⁹⁷ Wystąpienie gdańszczan przeciwko Mikołajowi von Hohenstein w okresie przełomowym dla stosunków z Zakonem stało się następnie jed-

⁹³ M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 480.

⁹⁴ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 1, s. 129.

⁹⁵ Na podstawie tej informacji podanej przez samego Mikołaja von Hohenstein Christian Probst pochopnie wnioskuje, iż jest on związany z Gdańskiem od 1380 r., podczas gdy na podstawie również wiarygodnego źródła (*Die Akten des Kanonisationsprozesses Dorotheas von Montau...*) obecność Mikołaja w mieście jest poświadczona od 1370 r. Należy również pamiętać o tym, że Hohenstein głosił kazania w kościele NMP na Głównym Mieście. Mógł więc tę posługę duszpasterską rozpocząć ok. 1380 r., tj. po powrocie z Wiednia, natomiast przez pierwsze dziesięć lat swej bytności w Gdańsku był prawdopodobnie związany z parafią staromiejską – św. Katarzyny. – C. Probst, *Der Deutsche Orden...*, s. 56; por. *Die Akten...*, s. 80.

⁹⁶ T. Hirsch, *Der Danziger Bericht...*, s. 391, przyp. 1: *dy bysorge [...] obir sente Elizabethen hospital im elenden hove*.

⁹⁷ Tamże, s. 391, przyp. 1.

nym z argumentów krzyżackich w skardze wielkiego mistrza Henryka von Plauen na miasto Gdańsk sporządzonej po 6 kwietnia 1411 r.⁹⁸

Wydarzenia z 1410 r., mimo iż doprowadziły do usunięcia Mikołaja von Hohenstein z funkcji pierwszego zarządcy szpitala św. Elżbiety, nie spowodowały jednak upadku samego szpitala. *Elendenhof* pojawia się w źródłach dopiero po sześciu latach w wyniku przeprowadzonego w nim inwentarza (1416 r.). W szpitalu znajdowało się wówczas 95 łóżek⁹⁹. W 1417 r. nastąpiły znaczne donacje na rzecz fundacji ze strony wielkiego mistrza Michała Kūchmeister'a, który potwierdził m.in. dotychczasowe przywileje i prawa przysługujące szpitalowi oraz dał zgodę na pozyskanie w kurii rzymskiej nowych odpustów. W tym samym roku wikariusz generalny biskupa wrocławskiego poświęcił też nową kaplicę przyszpitalną ku czci św. Barbary, udzielając jednocześnie czterdziestodniowego odpustu¹⁰⁰. Następcą Mikołaja von Hohenstein na urządzie szpitalnika zostali krzyżacy: Mikołaj z Tucholi, a od 1425 r. Mikołaj Czinten¹⁰¹.

Zakon krzyżacki wywierał dominujący wpływ na stosunki społeczne i religijne w Gdańsku w końcu XIV w. podejmując inicjatywy nowych fundacji religijnych. Przebieg jednej z nich – szpitala św. Elżbiety ukazuje, w jaki sposób doznawała erozji koegzystencja miasta i jego panów zakonnych. Przedstawione tu fakty uwidaczniają też kryzys Zakonu, który kompromitował się w zakresie wykonywania swej funkcji religijnej, co w środowisku gdańskim mogło stanowić jeden z impulsów do podjęcia decyzji o uwolnieniu się spod władztwa Zakonu.

⁹⁸ T. Hirsch, *Der Danziger Bericht...*, Anhang 13, s. 399; por. S. Ekdahl, *Danzig und der Deutsche Orden...*, Anhang 2, s. 137, przyp. 73.

⁹⁹ P. Simson, *Geschichte der Stadt...*, t. 4, nr 118.

¹⁰⁰ Tamże, t. 4, nr 119.

¹⁰¹ Tamże, t. 1, s. 115.